

Spada wydobycie węgla kamiennego w Polsce

21 maja 2018

Okazuje się, że wydobycie węgla kamiennego w naszym kraju z roku na rok jest coraz mniejsze. Jeszcze 6 lat temu (2012 rok) polskie kopalnie wydobyły 79,8 mln ton węgla. W roku 2017 było to już tylko 65,8 mln ton (spadek o 18 proc.). W tym samym czasie istotnie wzrosły ilości węgla importowanego z zagranicy. W ubiegłym roku wwieziono do Polski 13,3 mln ton węgla, czyli aż o 60 proc. więcej niż w roku 2016. Z tego aż 8,7 mln ton pochodziło z Rosji.

Całkowite złoża węgla kamiennego w Polsce, które są możliwe do wydobycia to ok. 16 mld ton. Uwzględniając aktualne wolumeny wydobycia można stwierdzić, że Polska „na węglu leży”. Co zatem powoduje, że z roku na rok polskie kopalnie produkują go coraz mniej, a import węgla z zagranicy rośnie?

Zgodnie z informacjami publikowanymi przez Główny Urząd Statystyczny jeszcze w 2012 roku polskie kopalnie wydobyły na powierzchnię 79,8 mln ton węgla kamiennego. Jednak z każdym kolejnym rokiem ilość produkowanego węgla spadała. W 2013 roku było to 77,0 mln ton, w 2014 – 73,2 mln ton, w 2015 – 72,5 mln ton, a w 2016 – 70,4 mln ton. Rekordowy spadek wydobycia odnotowano w 2017 roku, kiedy to polskie kopalnie wyprodukowały zaledwie 65,8 mln ton.

Z racji tej, że zdrowa gospodarka nie znosi próżni, spadek wydobycia węgla kamiennego przez polskie kopalnie zbiegł się w czasie ze zwiększonym importem „czarnego złota” z zagranicy. Zgodnie z informacjami opublikowanymi przez unijny Eurostat – w 2017 roku do Polski wwieziono 13,3 mln ton węgla. Było to aż o 60 proc. więcej niż w roku 2016. Co istotne – 8,7 mln ton importowanego węgla pochodziło z rosyjskich kopalni.

Oficjalne dane GUS mówią, że średnia pensja w sektorze

górnictwem w Polsce wynosi dziś 7 179,86 zł brutto i jest o blisko 2,5 tys. złotych wyższa od tzw. średniej krajowej. Po drugie – zmniejsza się ilość złóż łatwo dostępnych, których eksploatacja nie wymaga ponoszenia wielkich nakładów finansowych. Aby dostać się do zalegającego pod ziemią „czarnego złota” trzeba coraz częściej kopać głębiej, co naturalnie generuje dodatkowe koszty, które wpływają na cenę końcową sprzedawanego surowca. Konsekwencje powyższego można było zaobserwować podczas ostatniego sezonu grzewczego w składach węgla sprzedających go odbiorcom detalicznym. Pod koniec ubiegłego roku za tonę polskiego węgla w workach trzeba było płacić ok. 800-900 zł. Węgiel rosyjski był prawie zawsze o 100 zł tańszy.

Choć Polska „na węglu leży”, to „niewidzialna ręka rynku” robi swoje. Niestety nic nie wskazuje na to, aby w kolejnych latach wydobywanie polskiego węgla miało istotnie wzrosnąć i wyprzeć węgiel importowany z tańszych źródeł.

Na podstawie: Polska2041.pl, Forbes.pl, BiznesAlert.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl